

WŚRÓD KRAJÓW PÓŁNOCY

(*Wśród krajów Północy. Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej wobec narodów germańskich, słowiańskich i naddunajskich: mapa spotkań, przestrzenie dialogu,*

red. naukowa Mirosława Hanusiewicz-Lavallee,

Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego 2015, s. 732.

Seria: „Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości” t. 1)

PIOTR URBAŃSKI*

Ten imponujący i rozmiarami, i zawartością tom docenić i ocenić bardzo trudno, wymaga bowiem kompetencji, których nie może mieć jeden człowiek. Proponuje on wyprawę w obszary literatury i kultury, która dla czytelnika skoncentrowanego tylko na części z objętych nim regionów geograficzno-kulturowych jest pod wieloma względami podróżą w nieznaną. Książka składa się z siedemnastu studiów, napisanych przez autorów pochodzących z dziesięciu ośrodków krajowych i zagranicznych. Dominuje w nim jednak perspektywa zdecydowanie polska: to nasi uczeni przyglądają się wzajemnym relacjom Rzeczypospolitej z „krajami Północy” i postrzegają je wszakże z perspektywy kultury polskiej. Taki był w istocie zamysł projektu, w ramach którego książka powstała. Niewątpliwie trudno przewidzieć, na ile odwrócenie perspektywy zmieniłoby dowodzenie, wyniki analiz oraz wnioski. Niektóre akcenty zostałyby pewnie inaczej (a może nawet odmiennie) rozłożone, ale przecież czytelnik ma świadomość, że autorzy uwzględnili stosowne prace obce, nawet te w jakimś stopniu kontrowersyjne, których tezy zostały obiektywnie zreferowane. Braki bibliograficzne, jakie można by wskazać, są doprawdy niewielkie¹. W tomie przeważają studia o charakterze całościowej syntezy. Tylko kilka z nich skoncentrowanych jest na określonym zjawisku, problemie czy autorach, np. Justyna Dąbkowska-Kujko pisze o Erazmie z Rotterdamu i Justusie Lipsjuszu, Alfred Sproede o Andrzeju Fryczu Modrzewskim, a Krystyna Wierzbicka-Trwoga o przekładach dzieł polskich na język niemiecki.

Otwierający książkę artykuł Aliny Nowickiej-Jeżowej *Ad lectorem. Zarys projektu badawczego* dotyczy oczywiście całości serii, będącej owocem projektu badawczego *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości* (NPRH 11H 12 0250, lata 2012–2017). Jest to studium fascynujące erudycją oraz umiejętnością poruszania się po tak bardzo zróżnicowanych obszarach filozoficznych i literaturoznawczych. Najważniejsze jest tu dokonane

* Piotr Urbański – prof. dr hab., Instytut Filologii Klasycznej, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

¹ Np. w studium Jerzego Snopka brakuje mi książki Jacqueline Głomski *Patronage and Humanist Literature in the Age of the Jagiellons: Court and Career in the Writings of Rudolf Agricola Junior, Valentin Eck, and Leonard Cox*, University of Toronto Press, Toronto 2007 czy Alberta Gorzkowskiego, *Paweł z Krosna. Humanistyczne peregrynacje krakowskiego profesora*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2000. Z kolei sprawy związane z literaturą nowołacińską na Ukrainie omawia niedawno wydana praca Myroslava Trofymuka, *Латиномовна література України (XV–XIX ст.): жанри, мотиви, ідеї*, Львів 2014.

uzasadnienie perspektywy hermeneutycznej, jej wyeksplikowanie i ukazanie, w jaki sposób ogląd hermeneutyczny i aksjologiczny profiluje widzenie zjawisk, procesów i problemów: „Proponujemy zatem zawieszenie postawy identyfikacji *a limine* z jakąkolwiek spośród dzisiejszych teorii czy metodologii. Jeśli hermeneutyka współczesna jest bardziej perspektywą poznawczą niż ustaloną procedurą, dopuszczalne jest, a wręcz zasadne, swobodne poruszanie się w rozległym jej dominium i korzystanie z nagromadzonych doświadczeń” [s. 18].

Hermeneutyka pojmowana jest więc przez Alinę Nowicką-Jeżową najprościej – jako sztuka rozumienia tekstów, a takie ujęcie gwarantuje otwarcie na różnorodność metodologiczną, z jakiej korzystają autorzy we wszystkich tomach projektu. Zwraca uwagę prezentowana w *Ad lectorem* bliskość myśli Paula Ricoeura: podkreślenie postawy dialogu oraz kategoria „działania rekolekcyjnego”, nakierowanie na obiekty podniosłe, czyli wartości. Cel poznawczy projektu został określony jako „rekonstrukcj[a] debaty aksjologicznej, toczonej nieprzerwanie na wspólnym wciąż forum *Europa litterarum*, a zarazem na obszarze uczestniczącej we wspólnocie europejskiej kultury Rzeczypospolitej [s. 46]. Natomiast cel praktyczny to przypomnienie i przywrócenie w przestrzeni kulturowej tych wartości obecnych w dawnych kulturach, literaturach i tekstach. W tym kontekście chciałoby się powtórzyć za Gustavem Mahlerem, że tradycja jest to pilnowanie płonącego płomienia, a nie dmuchanie w popioły... Dystans czasowy, o którym z kolei wspomina Mirosława Hanusiewicz-Lavallee (*Wprowadzenie do tomu I*), pozwala lepiej się przyjrzeć wytwarzaniu i transferowi wartości.

Paradoksalnie i prowokacyjnie podczas lektury włącza się antyhermeneutyczne myślenie, o charakterze „postkolonialnym”. Wynika ono z często podkreślanego przez autorów politycznego uwarunkowania relacji między literaturami i kulturami, zwykle – co bywa akcentowane – o charakterze pragmatycznym, a nie ideowym. Świadectwem takiego zorientowania są przede wszystkim studia Elizy Małek (*Polsko-rosyjskie kontakty kulturowe w XV–XVIII wieku*²) i Jerzego Snopka (*Dawna Rzeczpospolita wobec Węgier*³), ale – przyznam, że dla mnie nieoczekiwane – także badaczy młodszego pokolenia, np. Macieja Falskiego (*Rzeczpospolita a chorwacko-dalmatyńska przestrzeń kulturowa w XV–XVII wieku*), wprost piszącego o wpływach i ich utracie, co brzmi właśnie wyraźnie „kolonialnie”. Powstaje więc pytanie o to, kto kogo „kolonizował” i jak przebiegała dynamika owej kulturowej kolonizacji. Oczywiście, nie chodzi o jakąś zorganizowaną akcję, ale fascynacje kulturowe, którym sprzyjały uwarunkowania polityczne. Zwłaszcza przy okazji terytoriów zmieniających swą przynależność państwową przypominają się słowa Horacego o podbitej Grecji, zwyciężającej swą kulturą Rzym. Oczywiście, proces ten przebiegał inaczej w przypadku literatury nowołańskiejskiej, a inaczej – tworzonej w językach wernakularnych. W dużym stopniu różnica ta jest związana z innym etosem rzeczy możliwych lub niemożliwych do wyrażenia po łacinie lub w językach narodowych.

Literatura nowołańska stanowi zresztą ważny element refleksji w omawianym tomie. Poświęcone jej rozprawy i uwagi potwierdzają spór między dwoma modelami myślenia o niej. W pierwszym istnieje jedna, integralna literatura nowołańska, stojąca obok piśmiennictwa w językach wernakularnych, prezentująca uniwersalizm, europejskość czy ponadnarodowość. Drugi zakłada istnienie wielu literatur nowołańskich, będących przede wszystkim częścią narodowych (z zastrzeżeniem, czy w interesującym nas okresie takiego określenia w ogóle można użyć), a nie ponadnarodową całością. W kontekście wspomnianego sporu wypada wskazać artykuły Wiesława Pawlaka (*Barbara quae fuerant regna latina fiunt. Polsko-niemieckie związki kulturalne XVI–XVIII wieku w perspektywie neolatynistyki*), który o tym problemie pisze najdobitniej [s. 361]; Justyny Dąb-

² Przedstawione powyżej fakty pokazują, iż kontakty Rzeczypospolitej z Rosją Moskiewską i później z imperium rosyjskim XVIII w. były w dużej mierze uzależnione od aktualnej sytuacji politycznej [s. 547].

³ Ogólnie jednak rzecz biorąc, ówczesne oddziaływanie kultury polskiej na świadomość węgierską dokonywało się niejako na fali wypadków politycznych [s. 677].

kowskiej-Kujko (*Erazmianizm i lipsjanizm w Rzeczypospolitej*) oraz Macieja Włodarskiego (*Relacje polsko-szwajcarskie w dobie przedrozbiorowej*). Co oczywiste, *latinitas* dawała szansę przekroczenia granic politycznych i wyznaniowych oraz stworzenia rzeczywistej, ponadnarodowej i ponadpaństwowej wspólnoty.

Redaktorka tomu, Mirosława Hanusiewicz-Lavallee, wyraźnie podkreśla, że chodzi w nim o syntezę, która ukaze mapę spotkań oraz dialog kultury polskiej z innymi: o przekłady, naśladownictwa, nawiązania, polemiki, ale także uświadamianie sobie i budowanie wizerunku, jeśli nie stereotypu. Innego. Jest to perspektywa rozpięta między bliskością i podobieństwem a obcością, która niekiedy swym egzotykiem fascynowała. W pełni będzie perspektywę można zrozumieć dopiero w zestawieniu z drugim przygotowywanym przez nią tomem, poświęconym krajom Południa. Już teraz jednak można zaobserwować, na ile w naszej świadomości ścierają się ze sobą dwie kulturowe opozycje: wcześniejsza, czyli Północ-Południe, oraz późniejsza (pojawiająca się w oświeceniu), czyli Wschód-Zachód, powracające wszakże w różnych konfiguracjach w kolejnych stuleciach i wciąż obecne w powszechnej świadomości. Autorka akcentuje ważność Rzeczypospolitej na ówczesnej mapie politycznej i kulturowej; bywała ona jakże często punktem odniesienia dla innych państw, narodów i kultur. Było tak dzięki temu, że wytwarzała i gwarantowała wartości ważne szczególnie w obliczu zagrożenia osmańskiego: „Taka Rzeczpospolita fascynuje, a jej propozycje ideowe wchodzą [...] w dialog z koncepcjami artykułowymi w dyskursie politycznym narodów germańskich i skandynawskich” [s. 50]. Tym samym powstawał fascynujący, ale i budzący dyskusję oraz sprzeciw niepowtarzalny projekt polityczno-kulturalny. Mirosława Hanusiewicz-Lavallee podkreśla, że w wyłaniającym się z tomu obrazie wyraźnie dominuje osamotnienie kultury sarmackiej, a nie jej peryferyjność. Natomiast upadek Rzeczypospolitej spowodował, że jej kulturowe dokonania przestały być ważne i atrakcyjne dla mieszkańców innych krajów, stąd szczególnie istotne jest ich zrekonstruowanie i przypomnienie (zob. także jej artykuł *Brytania i Sarmaci – na krańcach Europy*).

Wypracowane w Rzeczypospolitej koncepcje polityczne, które redaktorka książki określa jako niepowtarzalny projekt polityczno-kulturowy, budziły w Europie nie tylko zainteresowanie i dyskusje, ale wywoływały sprzeciw. Wydaje się, że – w świetle rozpraw zgromadzonych w tomie – właśnie ten wymiar to najważniejszy wkład Rzeczypospolitej w budowanie Europy i jej wartości. Podobnie Maria Zadencka (*Związki kulturowe Rzeczypospolitej i Szwecji w XVII i XVIII wieku: kultura polityczna*) przypomina, że polskie dyskursy wolnościowe w połączeniu z katolickim dyskursem narodu wybranego stanowią jedyny tego rodzaju fenomen w Europie, pomimo podobieństw z niektórymi koncepcjami providencjalistycznymi w innych krajach. *Nb.* podobne zjawisko można też zaobserwować później: myślę o stanie świadomości szlachty węgierskiej w XIX w., jaki odczytujemy z niektórych powieści Móra Jókai’ego. Co szczególne – nie było w Polsce jednego dzieła, które kształtowałyby zbiorową świadomość, podobnie jak w Szwecji czyniła to *Atlantis*.

W większości rozpraw pomieszczonych w tomie okazało się, że pomimo przyjętych ram czasowych trzeba zacząć od średniowiecza, żeby zrozumieć to, co istotne w epokach późniejszych. Niektórzy autorzy, zwłaszcza Michał Hanczakowski (*Od Doubravy do Bohuslava Balbína. Sąsiedztwo kulturowe Polski i Czech do XVII wieku*), zwracają uwagę na to, że przyjęte ramy, a zwłaszcza data końcowa, niezbyt przystają do interesujących ich krajów, bo zmiany kulturowo-ideowe miały w nich odmienną dynamikę. Hanczakowski pisze wprost, że przyjęta perspektywa ma charakter polonocentryczny, acz sformułowanie to nie może być zarzutem. Trzeba się zgodzić z tym, że data końcowa, III rozbiór Polski, dla wielu krajów nie ma znaczenia. Stąd pewne procesy zostały ukazane w kilku rozprawach w nieco dłuższej perspektywie, wkraczając w wiek XIX. Bez wątplenia poszerzenie zakresu czasowego w obie strony tworzy funkcjonalny i ważny kontekst dla rozumienia interesującego nas okresu. Z tym wszakże zastrzeżeniem, że sformułowana wyżej uwaga jest zarazem i słuszna, i błędna, skoro budujemy swoistą syntezę dziejów kultury polskiej. W moim przekonaniu nie ma możliwości odejścia od tego, że ją właśnie czynimy

punktem wyjścia w poszukiwaniu ujęcia komparatystycznego, rozpoznawania „dialogu z Europą”, a może lepiej – dialogu w Europie, i nie należy się tego obawiać.

Przyznam, że układ tekstów, a zarazem krajów, którym są one poświęcone, nie wydał mi się na pierwszy rzut oka jednoznaczny. Uważna lektura rozwiewa te obawy: chodzi o poruszanie się mniej więcej od Północy ku Południu, by mogło nastąpić spotkanie tych dwóch obszarów w kolejnym tomie. Stąd serię rozpraw rozpoczyna studium Janusza Małłka *Stosunki kulturalne Polski i Litwy z państwami skandynawskimi w późnym średniowieczu i w czasach nowożytnych (1385/1397–1795)*. Autor wyraziście podkreśla, że wymiana kulturalna była w znacznym stopniu zależna od charakteru stosunków politycznych między Polską a Szwecją, Danią, Norwegią (zwłaszcza czas wojny i pokoju). Szalenie ciekawa jest tu analiza mitologii związanej z gotyzmem/nordyzmem, zestawionym z sarmatyzmem. Pozornie – zgodnie z deklaracją autora – jego rozprawa to „zestawienie faktograficzne”, ale zza niego wyłania się obraz krążenia idei i wartości, „współpracy kulturalnej” – jak określa to Małłek. Przedstawiony przez toruńskiego uczonego obraz wydaje się szczególnie intrygujący, gdy spoglądam na niego z własnej, pomorskiej (szczecińskiej) perspektywy: oto w XVII w. część dawnego Księstwa Pomorskiego, która przypadła w udziale Szwecji, z wdzięcznością przyjęła to panowanie, ze względu na wspólnotę konfesji luterkańskiej, a w opozycji do kalwinizmu brandenburskiego dworu. Tymczasem np. nieco wcześniej szwedzcy katolicycy biskupi emigrowali do Rzeczypospolitej...

Wątek szwedzki kontynuuje Maria Zadencka, pisząca o kulturze politycznej (szczególnie ważny jest tu Samuel Pufendorf, dokonujący oceny form rządu w państwie polsko-litewskim oraz kategorii wolności w kategoriach teoretycznych). Autorka zwraca uwagę na zmieniającą się, konsekwentnie rozbudowywaną ideologię, różnorako przejawiającą się w okolicznościach związanych z wojną, sukcesją tronu, a także różnicach wyznaniowych. Zestawienie tych dwóch tekstów pozwala się zorientować, jak wielka była pieczołowitość redaktorki tomu, która nie pozwoliła, by do rozpraw omawiających ten sam region wkraśli się jakiegokolwiek powtórzenia. Świadczą one także o tym, że relacje bilateralne nigdy nie są omawiane w izolacji, ale zawsze w odniesieniu do innych krajów, w bardzo szerokim kontekście europejskim.

Rozprawa Mirosławy Hanusiewicz-Lavallee *Brytania i Sarmacja – na krańcach Europy* przedstawia dwa kraje, wychodząc od opozycji, jaką tworzy wspólna im peryferyjność geograficzna („na krańcach Europy”). Ze zrozumiałych powodów w tym przypadku najważniejsza okazuje się opozycja religijna, która wbrew pozorom nie miała wyłącznie negatywnego wpływu w kontaktach kulturalnych, a raczej przejawiała się we wzajemnej obecności kultur, w przypadku literatury ograniczonej jednak do piśmiennictwa nowołacińskiego; ta kategoria obecności dobrze opisuje np. przypadek popularności poezji Macieja Kazimierza Sarbiewskiego w Anglii lub typową zresztą dla całej Europy popularność Johna Barclaya czy Johna Owena w Polsce: „*Latinitas* pozwalała odkrywać wspólnotę, ale też zarazem ujawniała odmienne struktury kulturowych tożsamości, które mogły – przynajmniej czasem – fascynować” [s. 167]. W tym kontekście pojawia się też pytanie o wpływ literatur narodowych na łacińską, a także świadomość, że „wielkim nieobecny” był w Polsce Szekspir. Podobnie jak w przypadku rozprawy Janusza Małłka warto tu zwrócić uwagę na analizę struktur mityczno-historycznych, które legły u podstaw państwowości: „Sarmaci i «goccy» Brytyjczycy wyłaniali się jako samotni obrońcy starożytnych swobód, dzielnie przeciwstawiający się różnej maści despotyzmowi” [s. 156].

Rozprawa Marcina Polkowskiego *Rzeczpospolita a Niderlandy. Relacje literackie i kulturowe* ukazuje wspólną południową orientację kulturową, nakierowaną na *latinitas* oraz poczucie odrębności czy swojskości. Autor dowodzi, że Niderlandy były postrzegane w Polsce jako łącznik między Europą Zachodnią a Środkową (acz mam wątpliwość, czy są to dobre określenia). Pozorna odległość systemów obu literatur skłania autora do podjęcia analizy relacji literackich w odniesieniu do wartości religijnych i wyznaniowych oraz estetycznych. Przekonująco wypada m.in. ukazanie recepcji polskiej historiografii. Bardzo istotnym uzupełnieniem wiedzy o tym kręgu geograficz-

nym jest praca Justyny Dąbkowskiej-Kujko *Erazmianizm i lipsjanizm w Rzeczypospolitej*, stanowiąca syntezę opartą m.in. na wcześniejszych znakomitych analizach autorki. Zestawienie dwóch humanistów pozwoliło na ukazanie podobieństwa dziejów ich mitu i konstruowania sławy w Polsce oraz dostosowywania do aktualnej sytuacji politycznej, a także różnic (np. brak przekładów Erazma przy istnieniu dość wczesnych parafraz – szybkie pojawienie się translacji Lipsjusza).

Świetne podsumowane wieloletnich badań autora stanowi studium Macieja Włodarskiego *Relacje polsko-szwajcarskie w dobie przedrozbiorowej*. A zarazem ukazuje ono najdalej idące poczucie wzajemnej inności dwóch krajów: „Szwajcarii i Rzeczypospolitej nie łączyły więzi sąsiedzkie, nie zbliżała historia, urządzenia społeczne i prawne w obu krajach czy charakter życia kulturalnego” [s. 288].

Serie prac o krajach niemieckiego obszaru językowego rozpoczyna studium Wiesława Pawłaka o *latinitas*, będące w dużej części bardzo ważną refleksją metodologiczną dotyczącą funkcjonowania literatury nowołacińskiej wobec wernakularnej, jak również ukazaniem braków w badaniach dotyczących recepcji literatury „polsko-łacińskiej” w Niemczech, często ograniczonych do uwag bibliograficznych (*Barbara quae fuerant regna latina fiunt. Polsko-niemieckie związki kulturalne XVI–XVIII wieku w perspektywie neolatynistyki*). Wątek niemiecki kontynuuje na przykładzie Andrzeja Frycza Modrzewskiego Alfred Sproede, ukazujący *Przekłady i transfer kulturowy między Polską a krajami niemieckimi*. Z analiz wynika m.in. odmienne w obu krajach oddziaływanie Frycza, łącznie z różnymi strategiami przyjętymi przez jego tłumaczy (np. inaczej segmentujących tekst). Konteksty, w jakich badacz umieszcza omawiane zagadnienie, wydają się jeszcze ciekawsze poznawczo. Przy okazji Sproede pokazuje, w jaki sposób w połowie XIX w. Niemcy przestali interesować się tym, co działo się na ziemiach polskich. Wreszcie rozprawa Krystyny Wierzbickiej-Trwogi poświęcona jest polskim przekładom z niemieckiego. Na marginesie: przypadek Niemiec jest w moim przekonaniu o tyle skomplikowany, że nie jestem pewien, na ile kraje „niemieckiego obszaru językowego” można traktować całościowo. Obawiam się, że niekiedy znika świadomość geografii kulturowej Niemiec (zamiast wielości bytów politycznych widzimy abstrakcyjnie pojmwane Niemcy), co w przypadku omawianego tomu przejawia się np. w nieuwzględnieniu relacji pomorsko-polskich. Oczywiście, Księstwo Pomorskie było swego rodzaju prowincją, ale to jej właśnie na Polsce na przełomie wieku XV i XVI bardzo zależało, niestety bez wzajemności; stąd *casus* Pomorza jest ciekawy dla zrozumienia kierunków polityki Jagiellonów (np. relacja ks. Bogusław X – Kazimierz Jagiellończyk, czy próba osadzenia na luteranckim biskupstwie kamieńskim syna Zygmunta Wazy w roku 1630).

Serię rozpraw na temat relacji z krajami słowiańskimi rozpoczyna studium Michała Hanczakowskiego poświęconego Czechom. Generalnie w przypadku całej Słowiańszczyzny wspomniana perspektywa „kolonizacyjna” działająca w obie strony wydaje się bardzo ciekawa. Hanczakowski dowodzi odmienności procesów kulturowych w Rzeczypospolitej i Czechach, zwłaszcza w odniesieniu do formacji odrodzenia narodowego u południowych sąsiadów, co prowadzi do tezy o innym znaczeniu kultury dawnej dla tożsamości obu narodów (ważnej dla Polaków, a marginalnej, istniejącej często wyłącznie w postaci zideologizowanych haseł dla Czechów): „Wartości, do których będzie się odwoływała kultura czeska, będą w takim ujęciu odmienne od tych istotnych dla polskiego szeregu historycznego. Inne również okażą się wartości, których będzie poszukiwała historia literatury” [s. 439]. Obserwacja ta przypomina o paradoksalnym znaczeniu pozornej bliskości sąsiadów, będącej w sumie obcością.

Kolejne rozprawy to studia Elizy Małek *Polsko-rosyjskie kontakty kulturowe w XV–XVIII wieku*, Jolanty Sujeckiej *Krąg „Slavia Orthodoxa” na Bałkanach. Rola Rzeczypospolitej*, Macieja Falskiego *Rzeczypospolita a chorwacko-dalmatyńska przestrzeń kulturowa w XV–XVII wieku*, Ilony Czamańskiej *Związki kulturowe Rzeczypospolitej z Mołdawią i Wołoszczyzną*. W tym przypadku ograniczam się wyłącznie do ich wymienienia i konstatacji, że być może właśnie omówione przez wymienionych autorów kraje i narody są w powszechnej świadomości badaczy

staropolszczyzny najmniej wyraźnie obecne, stąd pożytek poznawczy, płynący z ich lektury, jest w moim przypadku niemożliwy do przecenienia.

Całość wieńczy znakomita rozprawa Jerzego Snopka poświęcona Węgrom (*Dawna Rzeczpospolita wobec Węgier*). Tu zwrócę uwagę tylko na relację hunizm/scytyzm–sarmatyzm jako paralelę do wcześniej sygnalizowanej pary nordyzm–sarmatyzm. Badacz na wielu poziomach omawia podobieństwa i paralele; są one świetnie pokazane i dowiedzione. Są to choćby wspólna idea *antemurale christianitatis*, bliskość systemów politycznych z wyjątkiem *liberum veto*, nie mówiąc już o długim trwaniu łaciny – acz autor nie zaznacza, że do niemal połowy XIX w. była ona językiem państwowym na Węgrzech.

Niewątpliwie podsumowanie pożytków, jakie płyną z lektury tomu *Wśród krajów Północy*, nie jest możliwe ze względu na jego bogactwo tematyczne i wielowątkowość. Zgromadzone tu tezy i dowodzenia stanowią ważny fundament, pozwalający lepiej zrozumieć to, co przyniosą kolejne tomy serii, będącej przecież nową próbą całościowego ujęcia kultury Pierwszej Rzeczypospolitej w perspektywie komparatystycznej – „w dialogu z Europą”. A jednocześnie o tym, jak ważne miejsce w tym „dialogu w Europie” zajmowała Rzeczpospolita.

RENESANSOWI TWÓRCY W KRĘGU AKADEMII KRAKOWSKIEJ

(Elwira Buszewicz, *Dawni mistrzowie. Kultura humanistyczna w kręgu Akademii Krakowskiej doby renesansu*, Homini. Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec, Kraków 2015, s. 328)

MACIEJ WŁODARSKI*

Nowa książka Elwiry Buszewiczowej – zbiór ośmiu studiów poświęconych literaturze nowołacińskiej – reprezentuje, podobnie jak jej poprzednie prace, wysoki poziom naukowy, połączony z przystępnym, rzeczowym i jasnym, a zarazem znakomitym pod względem stylistycznym wykładem. Istotne jest także i to, że analizy i rozważania połączone zostały z zaproszeniem do lektury dzieł dawnych mistrzów, bowiem rozpatrywane teksty łacińskie, oraz ich przekłady polskie, wraz z komentarzami znalazły swoje miejsce w ramach poszczególnych studiów. Tu również docenić trzeba pracę przekładową autorki, która płynnie, z wdziękiem, a przy tym precyzyjnie tłumaczy utwory różnych twórców. Może szczególnie jest to widoczne w przypadku przekładu psalmów Samborczyka, bardzo ładnie i zręcznie oddającego „ducha” oryginału. Na podkreślenie zasługuje też bogata, głównie obcojęzyczna, bibliografia (ponad 150 opracowań).

Czytelnik może podziwiać olbrzymią erudycję, pomysłowość i oryginalność myśli autorki. Pomysłowość przejawia się już we *Wprowadzeniu*, gdzie (nawiązując do dialogów Leona Battisty Albertiego) swój zbiór studiów Buszewiczowa określa jako „cykl spacerów nad rzeką cieni”, rzeką, z której „wyłowione zostały rozmaite »tabliczki« odzwierciedlające kulturę humanistyczną autorów powiązanych ze środowiskiem Akademii Krakowskiej” [s. 17]. Książka wiele mówi o humanizmie, o jego istocie, a przede wszystkim o więzi łączącej kulturę humanistyczną z dydaktycznym

* Maciej Włodarski – prof. dr hab., Wydział Polonistyki UJ.

powołaniem, bowiem rozważania dotyczą tutaj tekstów, których autorzy byli nauczycielami-humanistami, ale zarazem ludźmi pióra, biegłymi w sztuce retorycznej lub poetyckiej.

Cztery teksty dotyczą autorów działających w pierwszej fazie ruchu humanistycznego w kręgu Akademii Krakowskiej. Bohaterami pierwszego studium są wędrowny poeta Konrad Celtis, występujący przeciwko scholastycznemu systemowi nauczania, i Jan z Głogowa jako obrońca dotychczasowego porządku. Przejawem toczącej się między nimi walki jest wiersz Celtisa zatytułowany *In Crispum Glogomuram, poetarum hostem*. W wierszu tym humanista uczynił z Głogowczyka antywzorzec uczonego i pedagoga, lecz swój atak skierował przeciwko uczonemu ukrytemu pod kalamburowym pseudonimem Crispus Glogomura, co miało utrudnić jawną polemikę. W rozprawie poświęconej literackiemu zatargowi Celtisa z Głogowczykiem znakomicie uchwycona została ironiczna gra z czytelnikiem, odwołująca się do konstrukcji onomastycznej, zakładająca jednak odpowiednią wiedzę odbiorcy. Na kartach kolejnego studium autorka zajęła się topiką ogrodową wykorzystaną w *Hortulus elegantiarum* Wawrzyńca Korwina. Buszewiczowa pisze: „Podręcznik Korwina jest »małym ogródkiem« wytwornej łąciny, a jego flora została wyselekcjonowana z wielkiego ogrodu Cyserona, którego bogactwo mogłoby uczynić bezradnymi studentów pozostających na początkowym poziomie erudycji” [s. 55]. *Hortulus* wprowadza również wyobrażenie samych czynności pedagogicznych jako uprawy roli czy ogrodu, a w takim razie Korwin-nauczyciel jawi się jako „rolnik” czy „ogrodnik”. W tym tekście o „różach dla osłów” z uznaniem można śledzić wnikliwą analizę metaforyki odnoszącej się do „uprawy umysłu”. Kolejne studium, przedstawiające relację mistrz (Paweł z Krosna) – uczeń (Jan z Wiślicy), przynosi interesujący opis procesu nauczania i uczenia się, zaczerpnięty z księgi Karola Bovillusza *Liber de sensu* (1510). Ta sama rozprawa pokazuje, jak Jan z Wiślicy w pieśni adresowanej do Pawła z Krosna (zamieszczonej na kartach *Wojny pruskiej*) przekształca dialog ucznia z nauczycielem „w rozmowę wtajemniczonych, przemawia swoistym erudycyjnym szyfrem, używając słów jako symboli-znaków poświadczających, że obaj grają w tę samą grę, czy może podróżowali do tych samych krain, odbijających się w zwierciadłach lektury antycznych autorów” [s. 81]. Ukazany tu zostaje elitaryzm kultury humanistycznej. I jeszcze studium poświęcone poetyckim modlitwom Pawła z Krosna. Badaczka pokazuje w nim, że w twórczości humanistycznej również *sacrum* uzyskało swój nowy kształt, wzorowany na formach klasycznych. Dowodzą tego dokonane przez Pawła z Krosna parafrazy *Modlitwy Pańskiej*, *Pozdrowienia anielskiego* i pieśni *Salve Regina*. Dystych elegijny, retoryzacja tekstów, erudycyjny komentarz, delikatnie zarysowany koloryt antyczny to sposób praktykowania humanistycznej pobożności przez tegoż poetę.

Kolejne cztery rozprawy skupiają się wokół związanych z Akademią Krakowską twórców działających w drugiej połowie XVI wieku: Grzegorza z Sambora, Benedykta Herbesta oraz Stanisława Sokołowskiego. W pierwszym tekście Buszewiczowa omawia poetycką psalmografię Grzegorza z Sambora, zestawiając dwa parafrazowane przezeń psalmy z przeróbkami Eobana Hessa. Zauważa, że w sposobie podejścia do materii biblijnej u Samborczyka widoczne jest nastawienie na kształtowanie w duchu pobożności kultury literackiej żaków (połączenie dążeń dydaktycznych i artystycznych). Z kolei jedna z elegii tegoż Grzegorza zawiera sprawozdanie z lwowskiego przedstawienia teatralnego, organizowanego przez poetę w tamtejszym kościele Dominikanów (ok. r. 1559), w ramach humanistycznego programu nauczania. Badaczka komentuje opisywane przez Samborczyka przygotowania do wystawienia komedii Terencjusza, jego zaangażowanie i przekazywane przezeń informacje na temat stosownej reakcji widowni, właściwie przygotowanej do odbioru sztuki. Trzecie studium dotyczy ramy wydawniczej *Żywotu Cyserona* Benedykta Herbesta, a więc wierszy przyjaciół i uczniów uczonego, którymi opatrzone zostało to wydanie. Przypomniana zostaje elegia Grzegorza z Sambora, z którym losy Herbesta niejednokrotnie się łączyły (wspólne rektorowanie szkołą miejską we Lwowie, pobyt w Akademii Krakowskiej, wspólne nauczanie w Poznaniu), epigramaty Wojciecha Leopoldy i Stanisława Herbesta (reklama i laudacja) oraz elegia Jana Leopoldy. Wreszcie studium o Stanisławie Sokołowskim pozwala na poznanie

odpowiednich narzędzi, jakie potrzebne są do scharakteryzowania parenetycznej narracji Fabiana Birkowskiego, poświęconej wybitnemu kaznodziei królewskiemu. Tutaj także autorka pokazuje, jakimi środkami uzyskiwano scalanie się świata starożytnego z tradycją judeo-chrześcijańską (nawiązanie do syleniczno-satyrowej sylwetki Chrystusa, nakreślonej przez Erazma z Rotterdamu w jednym z adagiów).

Zwięzły przegląd poruszanych w studiach zagadnień zamieszczony został w *Post-scriptum*, warto więc może za Buszewiczową przywołać najważniejsze z nich. Tak więc w książce przedstawiony został „rozwój humanistycznych alegorii, stanowiących fundament literackich światów, pełnych pejzaży italo-greckich, utkanych z konstrukcji słownych, zaludnionych przez Muzy i pogańskie bóstwa, a jednocześnie przenikniętych duchem chrześcijańskiej pobożności (pojmwanej »wielowarstwowo« i często niemogącej obejść się bez mitu antycznego). Pokazano, jak humanistyczne ideały spełniały się w różnego rodzaju działalności uczonych: w poetyckich manifestach humanizmu, niejednokrotnie ośmieszających scholastyczny styl nauczania; w dydaktyce realizowanej poprzez układanie podręczników stojących na straży właściwego wyrażania się i czerpania wzorów z odpowiednich lektur, poprzez opatrywanie dzieł uczniów zalecającymi utworami, poprzez ozdabianie nową szatą starych modlitw, aby pobożne praktyki służyły też zdobywaniu kultury słowa, poprzez przygotowywanie i wystawianie sztuk pisarzy antycznych (przy czym nic nie przeszkadzało, że *Eunuch* Terencjusza wystawiany był w dominikańskim klasztorze), a nawet poprzez wytworne kaznodziejstwo” [s. 299]. Na uwagę zasługuje też – przedstawione w *Post-scriptum* – obrazowe, a zarazem precyzyjne objaśnienie istoty przełomu humanistycznego i jego recepcji w stuleciach późniejszych [s. 301–303].

W rzetelnie przygotowanej i gustownie wydanej książce pewne wątpliwości budzi jedynie forma zamieszczonego tam *Indeksu nazw własnych*. Sztuczne wydaje się rozróżnienie autorów tekstów dawnych i autorów opracowań poprzez to, że jednym przysługuje pełne imię, a drugim tylko inicjał (zresztą zasada tego rozróżnienia nie została tam wyjaśniona, a zatem można się tylko domyślać, z czego wynika brak jednolitości zapisu). Również niezbyt słuszne jest pominięcie w tymże *Indeksie* nazwisk autorów wymienianych w przypisach. W ten sposób niektórzy przywołani badacze w ogóle nie trafili do *Indeksu* (np. L. A. Birkenmajer, A. Borowski, J. Gruchała, T. Ulewicz i inni).

O łacińskich tekstach humanistów Elwira Buszewiczowa pisze: „Dzisiaj, aby mogły coś znaczyć nie tylko dla szerszego odbiorcy, ale nawet dla nieznającego łaciny filologa, potrzebują nie tylko tłumaczeń, lecz często również objaśnień, inaczej będą martwe naprawdę” [s. 301]. Można stwierdzić, że autorka *Dawnych mistrzów* z pewnością tchnęła w te teksty nowe życie.

„ŚLADY, RESZTKI, WIDMA, WYRWY W ZIEMI”,
CZYLI LITERATURA PO HOLOKAUŚCIE

(Aleksandra Ubertowska, *Holokaust. Auto(tanato)grafie*,
Instytut Badań Literackich, Warszawa 2014)

JÓZEF WRÓBEL*

Dziewięć lat temu Aleksandra Ubertowska wydała rozprawę *Świadectwo, trauma, głos. Literackie reprezentacje Holokaustu* w sposób interesujący i wyczerpujący przedstawiającą literaturę Holokaustu od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku do lat najnowszych. Przedmiotem jej wnikliwych analiz były teksty narracyjne, poetyckie i literatura dokumentu osobistego odczytywane w sieci różnych metodologii najlepiej przylegających do przedmiotu interpretacji (teoria traumy, reprezentacji, zagadnienia pamięci). Znaczące poszerzenie przedmiotu badań i wzbogacenie o nowe metodologie przynosi teraz zbiór esejów *Holokaust. Auto(tanato)grafie*. Czternaście szkiców zawartych w tej książce przyporządkowanych zostało trzem częściom zatytułowanym *Esej*, *Gender* i *Opowieści historyków*. Widoczne jest, że każda z tytułowych kategorii wyodrębniona została według innego kryterium, a łączy je pozostawanie na peryferiach zainteresowań badaczy. Esej w zestawieniu ze świadectwem traktowany był z dużą nieufnością, krytyka genderowa była długo w dyskursie holokaustowym nieobecna lub marginalizowana i weszła w obszar badawczy dopiero trzy dziesiątki lat temu. Część trzecia zawiera autobiograficzne analizy historyków i historyków analizy, którzy swoją autobiografię próbują osadzić w metodologicznym kontekście skonstruowanym dla potrzeb przedmiotu swoich badań.

Sam tytuł autorka wprowadziła z Derridiańskiej formuły „autobio-tanatografia”, przeformułując go, jak pisze, w niewielki, ale znaczący sposób, podkreślając doświadczenia śmierci prawie spełnionej. Z określenia pierwotnego odrzuca cząstkę *bios*, aby zaznaczyć aspekt tanatyczny Holokaustu, o którym narracja zostaje umieszczona w punkcie śmierci, w punkcie, gdzie ta śmierć miała się dokonać, o życiu po śmierci.

Rozdział pierwszy książki zbudowany jest na interpretacji eseistyki czworga pisarzy: Primo Leviego, Jeana Améry’ego, odkrywanej na nowo Racheli Auerbach i Kazimierza Wyki z jego dogłębnie w aspekcie holokaustowym odczytywanym *Życiu na niby*, a zwłaszcza eseju *Gospodarka wyłączona*. Dwa pierwsze szkice poświęcone są pisarzom, których groza obozowego świata nigdy nie opuściła i w końcu, mimo upływu dziesiątków lat, doprowadziła do samobójczej śmierci. Nim autorka przejdzie do omówienia jądra eseistyki Améry’ego, stron kilka poświęca rozważaniom o naturze eseju jako gatunku o chwiejnej epistemologii, zwłaszcza w zestawieniu z literaturą dokumentu osobistego (dziennikiem, pamiętnikiem, epistolografią), wyrosłego z tradycji bogatego mieszczaństwa i, w Polsce, postszlacheckiej inteligencji, bezradnego zatem wobec doświadczenia obozowego, które przyszło mu objąć swym zainteresowaniem. Istotą eseju bowiem jest odchodzenie od indywidualnego „doświadczenia w stronę schematu czy idei” [s. 23] Améry unika elementu intymistycznego nawet w esejach autobiograficznych, a na rzeczywistość obozową patrzy z perspektywy zewnętrznego obserwatora. Tę niechęć do osobistych wynurzeń łączy się u niego z przywiązaniem do oświeceniowego racjonalizmu, humanistycznego antropocentryzmu i upodmiotowieniu zwierząt i rzeczy. Améry nie uprawia intymistyki, bo jego zdaniem w ocalałym po Auschwitz nie ma sfery intymnej. Ubertowską interesuje konstrukcja podmiotu eseistyki Améry’ego, który określa jako „podmiot pozbawiony cienia”. Jest to osobowość koherentna, sprawny rezoner, ktoś bliski świadkowi sądowemu, wsparty ideowo na fundamentach oświeceniowego racjonalizmu, który jest ontologicznym fundamentem postawy bohatera. Ale i tu pojawiają

* Józef Wróbel – prof. dr hab., Wydział Polonistyki UJ.

się zauważone przez Ubertowską odstępstwa w kreacji podmiotu, do głosu dochodzi podmiot somatyczny opisywany wyraziście w metaforyce pasywnej, ran, stygmatów, blizn, w ten sposób następuje poszerzenie oświeceniowego racjonalizmu i pojawia się próba sformułowania nowej filozofii człowieka po Auschwitz.

Primo Levi jest autorem kilku książek, z których najbardziej interesuje Ubertowską autobiografia *Czy to jest człowiek* i eseje *Układ okresowy*, *Pogrążeni i ocaleni*, *Rozejm*. Od pierwszej książki poprzez kolejne zanika u autora szczegółowość, a *Układ okresowy* staje się matrycą ludzkich losów ujętych w formie eseistycznej. Książka ta powstała z rozczarowania modernistycznymi formami prezentacji i pozwala na wypowiedzianie doświadczenia w sytuacjach nienaznaczonych historycznością. Ubertowska dostrzega, jak w materii próbuje Levi odnaleźć pytanie o przyczynę zła, które doprowadziło do Auschwitz. Materia ma u pisarza charakter ambiwalentny, daje poczucie bezpieczeństwa i ładu, ale też ma w sobie pierwiastek demonicznego zła. Autorka podejmuje zagadnienie afektywności obrazów świata w prozie Leviego, bo afekty są filtrem, przez który postrzegana jest rzeczywistość. W bogatym zestawie słownika emocji u pisarza jest zniewaga, udręka, lęk, niepokój, ból, głód i najważniejszy splot uczucia winy-wstydu, uaktywniający się momencie uwolnienia, pozostający poza wymiarem prawnym, a będący niezwykłym stygmatem ocalonego.

Pisarką odkrywaną przez Ubertowską i wyprzedzającą eseistyką swój czas jest Rachel Auerbach, której utwory dotychczas pozostają rozrzucone w powojennych czasopismach, a warte są zebrania w książkę. (Już po ukazaniu się książki Ubertowskiej Karolina Szymaniak opublikowała *Pisma z getta warszawskiego* (2015)). Na pierwszy plan w badaniach autorki wysuwają się dwa powstałe jeszcze w czasie wojny eseje: *Lacrima rerum* i *Lament rzeczy martwych*, *nb.* nieznanie chyba Bożenie Shalcross, autorce książki *Rzeczy i Zagłada*. Reistyczny opis ukazuje przedmioty z warszawskiego getta ulegające zniszczeniu, zmiążdżeniu, powtarzające los swoich właścicieli. Gwałt czyniony na nich jest zanegowaniem porządku wszechświata, wyrwą trudną do przeboleń i naprawienia. Odkrywcze jest u Auerbach postrzeganie rzeczy jako niemych świadków totalnej zagłady. Drugim czynnikiem mającym swój udział w apokalipsie jest u niej przyroda, ekofakty takie jak ziemia i las. W eseju *Treblinka. Reportaż* ukazuje przestrzeń dotkniętą przez ekocyd, obszar wymazanego porządku natury, martwej pustyni bez drzewa i lasu. Tu widać, jak bardzo swoją spostrzegawczością i odkrywczością wyprzedza pisarka zjawiska nazwane przez krytykę dziesięciolecia później.

Nowemu odczytaniu poddaje Ubertowska powojenny esej Kazimierza Wyki *Gospodarka wyłączona* zamieszczony w *Życiu na niby*, w którym Zagłada przywoływana jest marginalnie, ale problematyka w nim podjęta jest traktowana na wskroś nowocześnie. Dostrzega w nim zarodek ujęć wyprzedzających i teorie postkolonialne, i Pierre'a Bourdieu, i polityczne koncepcje Agambena, i tezy Jana Błotńskiego, Jana Józefa Lipskiego czy Jana Grossa. Ujmując procesy dziejące się w czasie wojny z perspektywy ekonomicznej, dociera Wyka do różnorodnych obszarów życia społecznego, jak handel, praca, wyżywienie, zwraca uwagę na moralną dwuznaczność przejmowania żydowskiego dorobku, Grossowe „złote żniwa”. Należy Wyka do nielicznych, jeśli nie jest jedyny, którzy w tamtym czasie przekraczają granice narracji polonocentrycznej, włączając historię Żydów w dzieje Polski. Siłę oskarżenia płynącą z tekstu pisarza porównuje Ubertowska do *J'accuse* Zoli. Do kwestii żydowskiej powraca Wyka jeszcze raz w szkicu *Potęga ciemnoty potwierdzona* napisanym w 1945 roku po pogromie na krakowskim Kazimierzu, okazując solidarność, empatię i żal związany z przekonaniem o skazaniu na zapomnienie tej części społeczeństwa. Odrzuca przy tym jakikolwiek teologiczny czy metafizyczny porządek dziejów, ponad nie stawiając ludzką odpowiedzialność i etykę społeczną.

Szkic otwierający część drugą książki przynosi analizę stanowisk w obrębie dość świeżej, bo liczącej sobie niewiele ponad trzydzieści lat, dziedziny badań. Nowojorska konferencja *Women surviving the Holocaust* dokonała wywłaszczenia obszarów zajętych dotychczas przez mężczyzn.

W dotychczasowym ujęciu to Primo Levi czy Tadeusz Borowski, a nie Seweryna Szmaglewska, dawali świadectwo życia obozowego, a powstanie w getcie widziane było przez zapiski Marka Edelmana czy Adama Czerniakowa, a nie Cywię Lubetkin. Nawet ikona holokaustowej literatury Anne Frank była traktowana bardziej jako dziecko niż młoda kobieta. Takie przesunięcie w badaniach nad Holocaustem budzi jednak pewne zastrzeżenia wśród badaczy, które Ubertowska ujmuje w trzech grupach zagadnień:

- Tożsamość genderowa zaciera tożsamość etniczną, a nawet, zwłaszcza w badaniach niemieckich, zrównuje ofiary i prześladowczynię jako przedmiot badań.
- Przeciwnicy teorii genderowej zwracają uwagę na jej prezentyzm i ahistoryczność. obrońcy podkreślają świadomość prefeministyczną łatwo dostrzegalną w kobiecych tekstach holokaustowych.
- Grupa badaczy przeciwników tej koncepcji ostrzega przed niebezpieczeństwem banalizacji i trywializacji poprzez włączenie jedyne go doświadczenia Holocaustu w krąg patriarchalnych opresji kobiet.

Trzeba zauważyć, że genderowe ujęcie problematyki realizowane jest nie tylko przez badaczy i badaczki feministyczne, pojawiają się one także np. u ojca badań nad Holocaustem Raula Hilberga, także u Joan Wallache Scott czy Nechamy Tec. To oni są metodologicznymi wzorcami dla następnych rozdziałów Ubertowskiej.

W rozdziale *Gender i Holocaust* Ubertowska poddaje procedurom badawczym grupę kilkunastu tekstów wspomnieniowych żydowskich kobiet, odnajdując cechy wspólne tych narracji w porządku zapisu, które dotyczą powtarzalnych sytuacji, takich jak destrukcja rodziny, utrata bliskich, zmiana tożsamości po stronie aryjskiej, poświęcenie się zajęciom kobiecym oraz potrzebie konstruowania nowego języka tego zapisu. Autorka podkreśla, że ich książki są świadectwem pokonania dwóch barier. Po pierwsze, były one wcześniej wykluczone jako kobiety z dyskursu literackiego i kulturowego, po drugie, były ofiarami masowej Zagłady, wobec której starały się o pozycję podmiotową świadomego uczestnika historii. Kobięcy głos zdecydowanie stał się słyszalny u autorek utworów postmemorialnych, drugiego i trzeciego pokolenia po Holocaustu, słyszalny bardziej niż głos mężczyzn, za sprawą Keff, Chutnik, Drotkiewicz czy Masłowskiej.

Interesująco analizuje Ubertowska dwa wojenne wspomnienia: *Zagłada i pamięć* Cywii Lubetkin i *Nadmiar pamięci* Icchaka Cukiermana. Paradoksalnie tekst pierwszy jest bardziej męski, tekst drugi bardziej kobiecy. Styl Lubetkin cechuje zwięzłość, chłodna rzeczowość, styl Cukiermana jest migotliwie zmienny, a narracja naznaczona zostaje relacjami osobistymi. Autorka tłumaczy ten fenomen chęcią przedstawienia się przez Lubetkin jako podmiotu obecnego w historii, która była zdominowana przez męski punkt widzenia, Cukierman natomiast jako mężczyzna był osadzony w historii mocniej, zatem mógł sobie pozwolić na rodzaj gry z konwencją.

Jeden tylko rozdział w książce opuszcza dziedzinę piśmiennictwa. To esej poświęcony pomnikowi Holocaustu na wiedeńskim Judenplatz autorstwa Rachel Whiteread odczytywany w perspektywie genderowej. Whiteread jest rzeźbiarką odczytywaną jako feministyczna wtedy, kiedy uprawia sztukę dającą się wywieść z feministycznej inspiracji. Sama twórczyni *Holocaust-Mahnmal* unikała wskazywania związków tego dzieła z feminizmem, także Ubertowska zgadza się, że genderowe ślady nie są wyraziste. Zastąpienie tradycji monumentalnego pomnika kubem, nieagresywne włączenie pomnika w codzienną przestrzeń miejską są za słabe jako argumenty na rzecz inspiracji feministycznej, jego kształt raczej współgra z awangardowymi dążeniami, które nie są konieczne naznaczone znakiem kobiece/męskie. Jeszcze „lżejszy” jest „męski” przecież pomnik izraelskiego artysty Michy Ullmana – podziemna biblioteka z pustymi regałami na berlińskim Bebelplatz.

Na część trzecią książki składają się analizy, autobiografie uczonych, historyków i historyków literatury (niekiedy jeszcze polszczyźnie nieprzyswojonych) w aspekcie zależności i wzajemnego wpływu uprawianej nauki na pisanie własnego życia, i odwrotnie – wpływu osobistego doświadczenia na naukowe ujęcie uprawianej dziedziny. Z tej perspektywy patrzy Ubertowska na autobiografię Saul Friedländera *Gdy powracają wspomnienia...* Autor jest praskim Żydem,

który wojnę spędził we Francji i tym samym został niejako zdeterminowany jako badacz pewnymi nachyleniami warsztatu naukowego, szczególnym zainteresowaniem losami Żydów we Francji i polityką władz państw neutralnych wobec Żydów (to nieznany los rodziców, którzy usiłowali dostać się do Szwajcarii), a małym zainteresowaniem dla Żydów wschodnioeuropejskich, albowiem „historyk znajduje się w dialektycznej relacji wobec historii, konstruuje ją, ale i jest przez nią determinowany” [s. 249]. W przypadku Friedländera autobiografa wyprzedziła najważniejsze jego dzieła, takie jak *Czas eksterminacji. Nazistowskie Niemcy i Żydzi 1939–1945* i stanowiła wstęp do syntezy historycznej, wchłaniając właściwości niekonwencjonalnego pisarstwa historycznego, takie jak policentryczność, prezentyzm, zmienność punktów widzenia.

Raul Hilberg, bohater kolejnego eseju, autor *Zagłady Żydów europejskich*, która jest fundamentem studiów nad Shoa, swoje doświadczenie autobiograficzne ujął w książce *Pamięć i polityka. Droga historyka do Zagłady*. Ubertowska określa najbardziej znamienne cechy ujęcia naukowego problematyki Holokaustu w ujęciu Hilberga. Sama *Pamięć i polityka* to według autorki wielkie studium samotności, niezwykle dyskretne w sprawach osobistych, raczej kreujące ponadjednostkowy podmiot historyczny narracji.

Opowieści uczonego to autobiografia Geoffreya Hartmana, amerykańskiego historyka literatury i komparatysty. Jest emigrantem z hitlerowskich Niemiec, wychowywał się w angielskim zakładzie Rotshildów, po wojnie przeprowadził się do Stanów Zjednoczonych, po drodze języki: niemiecki, angielski, francuski i hebrajski to w kolejnych translacjach wzbogacenie osobowości, ale jednocześnie mocne utwierdzenie tożsamości żydowskiej związanej z traumą Holokaustu. Zainteresowania świadectwami tego doświadczenia dwójako wpłynęły na jego piśmiennictwo. Z jednej strony skłoniły go do przeorientowania warsztatu badawczego, odejście od *close reading* ku śledzeniu w tekście odwołań historycznych i autobiograficznych, z drugiej zaś określiły autobiografię uczonego jako świadectwo naznaczone dystansem do przedmiotu opisu, skrywające „realność doświadczenia za siecią metodologicznych i analitycznych przesłon” [s. 289].

Polskim uczonym, który znalazł miejsce w tym obszarze badań Ubertowskiej, jest Michał Głotowski jako autor autobiograficznych opowiadań, a przede wszystkim *Kręgów obcości*. Dwie figury, mocno zaznaczające swą obecność w dwudziestowiecznej kulturze, rządzące tym tekstem, to homoseksualista i Żyd, a cechą wspólną homoerotycznego i holokaustowego doświadczenia jest niewyraźność, niewypowiedzialność. Ubertowska dostrzega, iż właściwością relacji autora jest przyjęcie postawy narracyjnej z oddalenia ujmującej przedmiot opisu, w sposób charakterystyczny dla filologa, intelektualisty. Jednocześnie jest to zapis pozbawiony erudycyjnego tła, akcentujący indywidualizm a nie egzemplaryczność, i tym sposobem mocniej podkreślający pesymizm wniosków, które z niego płyną.

Ghosts of Home. The Afterlife of Czernowitz in Jewish Memory to dzieło wspólne Marianne Hirsch i Leo Spitzera, będące zapisem kolejnych podróży autorów do miasta dzieciństwa i młodości ich rodziców, co Ubertowska nazywa „praktykowaniem postpamięci”. Współautorka książki jako twórczyni pojęcia postpamięci niejako sprawdzała swoją ideę wypracowaną na uniwersyteckiej katedrze w terenie, podejmując trzy wyprawy na Bukowinę. Autorzy rekonstruują historię czerniowieckiej wspólnoty, mając do dyspozycji mapy, fotografie, głosy świadków. Niepowodzeniem kończy się wyprawa do obozu koncentracyjnego w Wapniarce, po którym nie został żaden ślad pamięci tragedii sprzed kilkudziesięciu lat, pamięć w to nie-miejsce wnoszą autorzy podróźnicy.

Pożytki z lektury *Holokaustu* są różnorakie. Ubertowska przywołuje i interpretuje teksty niekiedy zapomniane (np. Auerbach), na nowo i odkrywczco interpretowane (np. Wyka), podkreśla i gruntuje obecność genderowego nurtu badań w literaturoznawstwie, zapoznaje czytelnika z książkami powstałymi głównie w Ameryce na pograniczu badań literatury dokumentu osobistego z historiografią i antropologią. Wzbogaca swoimi badaniami wielki obszar studiów holokaustowych, stając się na nim jedną z osobowości badawczych bardziej znaczących.